KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki.

Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia" wraz z „Kurjerem Przemysłowo-Handlowo- Rzemieślniczym" rocznie marek 120, półrocznie mk. 60, kwartalnie mk. 30, miesięcznie mk. 10 Pocztą mk. 36 kwartalnie, mk. 12 — — — miesięcznie, — — —

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5 po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 3, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyrazy, — — — najmniej Mk. 2. — — —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Administracja otwarta od 8 ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza 50 fen.

SOSNOWIEC, sobota dnia 17 kwietnia 1920 roku.

Nr. 90 Rok XV.

Obwieszczenie.

Na mocy upoważnienia p. Wojewody Kieleckiego zwołane zostało do Starostwa na dzień 31-3 1920 r. zebranie reprezentantów Zarządów miast Sosnowca, Będzina i Dąbrowy i gminy Niwka oraz Towarzystwa Akcyjnego Elektrowni Sosnowieckiej w celu skłonienia stron do wspólnego ustalenia cen za energję elektryczną.

Wobec tego, że tak na posiedzeniu jak również w przepisanym przez Ministerstwo okresie 7 dni do porozumienia nie doszło, ogłaszam na mocy rozporządzenia Minist. Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 31.8 1919 r. za Nr, 461 B. P., obowiązujące z dniem 1-9 1919 r. tymczasowe ważne, aż do uregulowania inną drogą, ceny za energję elektryczną a mianowicie;

1 marka 80 fen. za kilowatgodzinę na światło

90 „ „ „ dla napędu

oraz dodatek do przedwojennych taryf za oświetlenie uliczne w wysokości 233 proc.

Tow. Akc. w myśl istniejących umów koncesyjnych ma prawo odcięcia prądu odbiorcom, którzy odmówią zapłacenia powyższych podniesionych cen.

Będzin dnia 11 kwietnia 1920 r

Starosta
Popielawski.

126

Znamienne objawy.

W niedzielę ubiegłą odbył się szereg wieców, zorganizowanych na terenie Zagłębia przez nader ruchliwe w ostatnich czasach Narodowe Zjednoczenie Ludowe. Między innymi odbyły się wiece w Bobrownikach i Dobieszowicach, na których przemawiali prof. Bronisław Knothe, prezes Zarządu Okręgowego N. Z. L. w Zagłębiu, i poseł dr. Falkowski. Przebieg tych wieców był niezwykle znamienny, obfitując w momenty ogólniejszego znaczenia, godne bacznej uwagi.

Bobrowniki i Dobieszowice to wsie, zamieszkałe przeważnie przez małorolną ludność włościańską, która nie mogąc wyżywić się z roli, szuka zarobków w okolicznych kopalniach i fabrykach, skąd następnie zakradły się do nich wpływy socjalistyczne. Za rządów Moraczewskiego wsie te były twierdzami wiejskiemi polskiej partji socjalistycznej. Dziś obok topniejącej organizacji socjalistycznej rozwijają się tam Koła Narodowego Zjednoczenia Ludowego, które zyskują coraz więcej zwolenników.

Wiec w Bobrownikach zgromadził licznych zwolenników obu kierunków politycznych; dwukrotnie przemawiał prof. Knothe, którego przemówienie wywarło widać wrażenie niezwykłe, gdyż oto z ust jednego z sympatyków P.P.S. padło mniej więcej uświadomienie następujące: „Słyszę profesora poraz pierwszy i stwierdzam, że, gdyby do nas częściej zaglądali mówcy tego pokroju, nie byłoby wśród nas socjalistów; aczkolwiek jestem ich sympatykiem, przyznać jednak muszę, iż już mam dosyć tego szczepienia przez socjalistów jadu nienawiści, tej ciągle zalecanej walki, którą propaguje się tak namiętnie w jakimś nieznanym nam bliżej celu. Przyjeżdżajcie do nas częściej, nie pozostawiajcie nas losowi własnemu, lub agitacji jednostek nieodpowiedzialnych; ludzie we wsi naszej są nieźli, jeno dobrych wychowawców nam potrzeba!"

W sąsiedniej wsi w Dobieszowicach w tym samym czasie przemawiał poseł Falkowski, który zebranym mieszkańcom, składającym się również z przedstawicieli dwóch obozów, wyświetlił zasady projektowanej przez Komisję Sejmową Konstytucji, stan obecny polityki zagranicznej i zasady stronnictwa NZR. Szczególniej sporo czasu poświęcił mówca wyjaśnieniu sprawy Senatu, jako instytucji doradczej, co przyjęto bez głosu protestu. Przemawiał następnie robotnik Kula, który niedawno opuścił szeregi socjalistyczne, przechodząc do obozu Narodowego, którego pojawienie się wywołało wśrod socjalistów wzburzenie, protesty, a nawet przy śpiewie „Czerwonego sztandaru" zaczęto opuszczać salę. W tem jeden z przewódców miejscowych ppsów, biorąc udział w atakowaniu robotnika Kuli, najniespodziewaniej oświadczył: „Towarzysze, słusznie zaprotestowaliśmy przeciwko p. Kuli, ale tej metody nie możemy stosować do posła F., który, aczkolwiek nie należy i nie należał do naszych organizacji klasowych, jest szczerym obrońcą robotnika. Kiedy na bardzo licznym zjeździe N.Z.R. z całego kraju w Warszawie niektórzy z włościan domagali się, ażeby robotnicy w fabrykach pracowali po 12 godzin, poseł F. wystąpił gorąco w obronie robotników i 8-godzinnego dnia pracy, co następnie Zjazd jednomyślnie zatwierdził". Po tem przemówieniu nastąpiła przemiana natychmiastowa: posypały się gorące oklaski i okrzyki „niech żyje nasz poseł" i towarzysze socjalistyczni powrócili na swoje miejsce, żądając dalszych debat. Zabrał głos dr. Falkowski i, dziękując za okazane mu zaufanie, wyjaśnił następnie projekty rządowe w zakresie aprowizacji na rok przyszły; po omówieniu Dobieszowickich spraw miejscowych wiec zakończono zgotowaniem gorących owacji mówcy i serdecznymi wzajemnymi uściskami dłoni.

Oto tak się zachowują polscy socjaliści - robotnicy, o ile znajdą się sami, nie podjudzani przez swych agitorów. Oto fakty, które przeczą stanowisku naszych pesymistów, jakoby robotnik polski szedł z przekonania w objęcia anarchji.

Agitacja bolszewicko-socjalistyczna nie sięga w głąb duszy robotnika naszego, nie deprawuje jej doszczętnie; agitacja ta — jak słusznie pisze p. M. w artykule przedwczorajszym „Kurjera Zagłębia" p. t. „Socjalizm a robotnicy", jest tylko naleciałością mocno powierzchowną; frazes, nabyty od agitatora socjalistycznego, idzie w zapomnienie, gdy górować zacznie u robotnika zdrowy rozum i instynkt prawdziwy, gdy znajdzie się on w atmosferze wolnej od fałszowań prawdy życia.

Lecz by wyzwolić robotnika polskiego, należy mu przyjść z pomocą, przyjść na jego gorące wezwanie: „dobrych wychowawców nam dajcie". Niestety, tych dobrych wychowawców jest bardzo niewielu, nic więc dziwnego, że miejsca ich zajmują płatni agitatorzy wrogich nam sił, zakradając się z trucizną do duszy robotnika polskiego.

Ciągłe wzywania i błagania o tych wychowawców ludu pozostają bez rezultatu. Grono nieliczne jednostek nie podoła temu zadaniu, gdyż jest ponad ich siły. Jakiemiż więc głosy wołać dziś należy?

Czyż naprawdę poza poszukiwaniem chleba i grosza z oczami w dół wbitemi, nic nie zdoła rozjaśnić duszy naszej, czyż w dalszym ciągu kłam zadawać będziemy własnym słowom o miłości Ojczyzny i obowiązkach względem niej!

Niech to instynktowne wołanie robotnika polskiego „o dobrch wychowawców" nie przebrzmi dziś bez echa. Tu nic nie pomogą nasze wyrzekania i biadania codzienne, któremi zagłuszamy nasze lenistwo, tu potrzebny jest czyn, do którego z łamów naszego pisma bezustannie nawoływać będziemy.

Czy tylko winna klasa robotnicza?

Tyloletnia wojna światowa, odbiła się na życiu wszystkich narodów. Niektórym z nich, jak narodowi polskiemu roskuła kajdany niewoli i obdarowała wolnością i swobodą. Jednak z drugiej strony zdeprawowała całe społeczeństwo.

Wszędzie rozluźniła obyczaje, powodując zanik nawet jakiej takiej moralności, zanik poczucia prawa i obowiązku. Przyzwyczaiła ogromną ilość jednostek ze wszystkich warstw i klas społeczeństwa do lenistwa, bezrobocia, do lekkich zarobków, do paska, lichwy, do bezwzględnego gromadzenia majątku choćby kosztem narodu, kosztem całego społeczeństwa.

Te majątki i fortuny wojenne wyrosły na wyzysku i nędzy całego narodu.

A właśnie w chwili kiedy państwa i narody najintensywniej powinny pracować celem odbudowania i zagospodarowania Ojczyzny — wszędzie widać brak zrozumienia dobra ogółu i jej tylko winę przypisywać z powodu ogólnie ciężkiego położenia w kraju — przedewszystkiem u klas posiadających.

Wszyscy wołają, iż trzeba pracować, iż praca jest jedynym kapitałem narodowym, który nas odrodzi i przyszłym pokoleniom zapewni spokój i dobrobyt. Jednak wołania tego nikt nie chce usłuchać, każdy żąda od drugiego poprawy, sam jednak nie poczuwa się do winy, ani do obowiązku wobec Ojczyzny. Natomiast wszyscy, czy to chłop. ziemianin, przemysłowiec, czy inteligent, są zgodni i uderzają na robotnika. Jemu zarzucają brak poczucia obywatelskości, patrjotyzmu. On według nich ma być powodem, że drożyzna szaleje, on swoimi strejkami i ruchami cennikowymi powoduje zamęt w całem życiu gospodarczem.

Prawda, iż tam, gdzie są większe centra fabryczne, gdzie robotnik posiada silną organizację, idzie on bezwzględnie naprzód, wiedząc zgóry, iż przemysłowiec, także zahypnotyzowany bezwzględnie swymi wojennymi zarobkami, dobrowolnie niczego dla klasy robotniczej nie uczyni.

Prawda, że robotnik, szczególnie w Królestwie, wychowany i żyjący przez dziesiątki lat w konspiracji, pod grozą nahajki i Sybiru, nieuświadomiony — bo któż stara się o uświadomienie klasy robotniczej i chłopa w Polsce — przeciąga czasem struny i wywalcza zarobki na pierwszy rzut oka za wysokie. Jednak one nie są wygórowane w stosunku do dzisiejszej drożyzny, chyba tylko do płac inteligencji, ale nigdy w stosunku do zarobku kupców, przedsiębiorców, rolników i chłopa. Każdy bowiem z tych ostatnich porobił przez czas wojny majątek, pospłacał swoje pretensje i oczyścił się z długów hipotecznych.

Nie myślimy bronić wad robotnika, zgadzamy się z tem, iż wytwórczość siły robotniczej znacznie spadła. Ale nie jest to cechą tylko robotnika polskiego, gdyż ten sam objaw istnieje także gdzieindziej. Niedawno dzienniki francuskie doniosły, iż w zwycięskiej Francji pro-

dukcja w zagłębiach węglowych spadła prawie o 50 proc. Strejki szczególnie dziś są klęską dla naszego narodu, są ruiną dla naszej ojczyzny, a celowe wstrzymywanie ruchu kolejowego i propagowanie bezrobocia kolejowego, jest pierwszym etapem prowadzącym szczególnie dziś w czasie wojny, do utraty niepodległości. Jednak te objawy nie są wynikiem braku patrjotyzmu u naszego robotnika, są to tylko owoce powojenne, które zbierają wszystkie mocarstwa. Kto przejechał niedawno Amerykę, Francję, Anglję itd., ten mógł zaobserwować, iż wpadł ze strejku w strejk. Ten chorobliwy stan rzeczy należy leczyć powoli z całą świadomością, oświatą, reformami społeczno-politycznemi, a nie przeklinać i wypisywać pseudo-naukowe artykuły, ziejące jadem nienawiści i głupoty, a podobające się tylko zawodowym paskarzom i politykom kawiarnianym.

Tam, gdzie chodzi o sprawę narodową, tam uświadomiony robotnik polski z pewnością z ochotą życie kładzie w obronie ojczyzny. I jeżeli naród nasz odzyska Cieszyńskie i Śląsk Górny, to z pewnością to będzie zasługą robotnika polskiego. Z pewnością uświadomiona klasa robotnicza, to, co ma tylko do ofiarowania to jest życie, złoży z radością w ofierze narodowi.

Prawda, iż od robotnika polskiego musi ojczyzna nasza stokroć razy więcej żądać, jak Francja od robotnika francuskiego — gdyż my dopiero zaczynamy budować, zaczynamy żyć życiem niepodległem. Jednak klasie robotniczej należy tworzyć jakie takie warunki pracy i płacy, nauczyć robotnika gospodarzyć, a przez oświatę podnieść go kulturalnie i wspólnie przy pomocy reform społeczno-politycznych zapewnić mu „jutro" i uczynić go prawdziwym obywatelem polskim. A wtedy Polska będzie mogła patrzeć spokojnie w swoją przyszłość.

Od każdego z nas ojczyzna dziś ma prawo wymagać ofiar. Szczególnie zaś od tych, którym dała kulturę, wykształcenie i majątek. Klasy posiadające powinny najwięcej pokazać, iż są prawdziwymi obywatelami, powinny zrozumieć, iż dzisiejsza chwila wymaga od nich pewnych ofiar na rzecz dobra ogółu. I jeżeliby klasa posiadająca odczuwała prawdziwie ważność chwili i jeżeliby naprawdę rozumiała, czego od niej spodziewa się społeczeństwo i ojczyzna — inaczej wyglądałby skarb państwa polskiego, inaczej aprowizacja i strejki robotnicze.

Źle jest, ale każdy przyzna, iż z dnia na dzień cały naród idzie ku lepszemu. I to „lepsze" zależy od całego społeczeństwa, szczególnie zaś od tych, którzy jaknajmniej w ostatnich czasach stracili, ale za to najwięcej zyskali. Musimy pamiętać, iż stare porządki nie wrócą, że należy dostosować się do nowych warunków, choćby kosztem jaknajwiększych ofiar niektórych warstw społecznych i to w imię dobra i szczęścia całości, a nie rzucać się na klasę robotniczą.

M.

Dopókiż tych strajków?

Jak widać z komunikatów Związku Robotników Rolnych, na tle stosowania z takim trudem zawartej umowy, pomiędzy Związkami Robotników Rolnych a ziemian tworzy się zatarg.

Niedawno otrzymaliśmy komunikat Związku Ziemian, z którego widać, że zatarg zaostrza się. Związek Ziemian w komunikacie czyni przewodniczącemu Związku Robotników Rolnych p. Kwapińskiemu zarzut naginania zawartej umowy do z góry powziętego celu — narzucenia ziemianom wszystkich dotychczasowych pracowników bez względu na ich kwalifikacje.

Tenże Związek jednak w swoim komunikacie przytacza następujące oświadczenie p. Kwapińskiego:

„Jeśli Związek Ziemian ma przekonanie, że będę czynił co innego, niż napiszę, sądzić wolno, że całe nasze pertraktacje były rzeczą co najmniej zbyteczną. Przewodniczącemu Związku idzie o utrzymanie jego Związku na odpowiedniem poziomie i metody, które strona przeciwna podejrzewa, stosować nie będzie".

Należałoby jednak w porę zapobiec rozszerzeniu się zatargu który grozićby mógł katastrofą strejku rolnego.

Przed odzyskaniem G. Śląska.

Współpracownik warszawskiego „Journal de Pologne" zwrócił się do p. Korfantego, kierownika polskiego komitetu plebiscytowego dla Górnego Śląska, z prośbą o informacje w sprawie dotychczasowych prac przygotowawczych około zbliżającego się plebiscytu.

Oto ciekawe wywody p. Korfantego:

Polska organizacja plebiscytowa jest dziełem zaledwie czterech tygodni; nie można było zaspać sprawy tam, gdzie niemcy okazali się mistrzami. Na czele organizacji stoi Centralny Komitet Plebiscytowy w Bytomiu. Tutaj koncentruje się polska działalność polityczna, społeczna, gospodarcza i kulturalna. Hotel „Łomnica", gdzie rezyduje Komitet, ma obecnie wygląd jednego wielkiego biura z wielką liczbą urzędników.

Funduszów potrzebnych dostarczyły nam składki, zbierane w całej Polsce na rzecz plebiscytu. Od Polaków amerykańskich otrzymaliśmy w darze 15 miljonów marek. Zresztą nie potrzebujemy się zbytnio oglądać na pieniądze, ponieważ nasza akcja wspiera się przedewszystkiem na patrjotyźmie ludności. Główną część pracy wzięli na siebie ochotnicy.

Nasz Komitet Centralny jest już zupełnie zorganizowany. Każda sekcja zajmuje się kwestją specjalną; mamy więc sekcje: szkolną, gospodarczą, sekcję sprawiedliwości, administracyjną, prasową, aprowizacyjną itp. We wszystkich okręgach plebiscytowych znajdują się komitety okręgowe, których szefów mianuje prezes Komitetu Centralnego. W każdej gminie istnieje już komitet lokalny, obejmujący przedstawicieli wszystkich miejscowych stowarzyszeń, w stosunku procentowym do ilości członków. W ten sposób Komitet Centralny utrzymuje łączność z najdrobniejszemi gminami Górnego Śląska. Cała maszyna organizacyjna, acz ma poza sobą zaledwie parę tygodni istnienia, funkcjonuje już najzupełniej poprawnie. Wszystkie stronnictwa polityczne polskie pracują w doskonałej harmonji w obliczu niebezpieczeństwa ze strony wspólnego wroga, a więc socjaliści i robotnicy narodowcy, robotnicy chrześcijańscy i stronnictwa ludowe. P. Rymer, zastępca prezesa, jest przedstawicielem robotników-narodowców a zarazem prezesem organizacji zawodowej robotników, zgrupowanych w stronnictwie narodowem, które liczy na Górnym Śląsku 150,000 członków. Drugim wiceprezesem jest p. Biniszkiewicz, przewodniczący P.P.S.

Posiadamy pełne zaufanie do międzynarodowej komisji i spodziewamy się uzyskać od niej wkrótce wpływ na administrację kraju. Wystarczy nam zupełnie, jeżeli zachowa ona nadal dotychczasową bezstronność, którą jej przyznają nietylko polacy, ale także niemcy. Co więcej, taka stronniczość wypadłaby w gruncie rzeczy na naszą niekorzyść, ponieważ niemcy po przegranej chwyciliby się tego pretekstu ażeby odzyskać Górny Śląsk.

Postawa wojsk sojuszniczych na Górnym Śląsku jest bez zarzutu i zupełnie poprawna, to też ludność polska ma do nich zaufanie. Umiarkowani Niemcy, widząc co się dzieje w Niemczech, są zadowoleni z obecności na Górnym Śląsku oddziałów francuskich, które wytępiły tutej wszelkie anarchistyczne zakusy agitatorów spartakowskich. Pomimo nienagannego zachowywania się wojsk francuskich wielu urzędników niemieckich usiłuje podburzyć ludność przeciwko tym oddziałom, twierdząc, jakoby one wywoływały ogólną drożyznę i brak środków do życia.

Nasza praca postępuje żwawo naprzód pomimo znacznych utrudnień. Dotychczas wszystkie urzędy zajmują niemcy i wbrew protestom Komisji stoją na usługach Berlina. Przed kilku dniami otrzymali oni stamtąd zakaz używania języka polskiego w stosunkach z ludnością polską oraz polecenie, by z członkami koalicji mówili tylko po niemiecku ażeby zachować przewagę języka niemieckiego w sprawach publicznych. Jeszcze przed przybyciem na Górny Śląsk wojsk międzynarodowych rząd niemiecki zorganizował „Sicherheitswehr". Do tej policji należą patrjoci niemieccy i wielu oficerów b. armji cesarskiej, którzy nie pochodzą ze Śląska i zachowali związki z VI armją niemiecką, stojącą we Wrocławiu.

— Sądzę, — zakończył p. Korfanty — że Śląsk Górny jest dla Polski zupełnie pewny pomimo wysiłków niemieckich i tych miljonów, jakie rzucają Niemcy na cele propagandy.

Z Górnego Śląska

Z Powodu bezprawia sędziów niemieckich.

BYTOM. (PAT). W polskiej i niemieckiej prasie górnośląskiej toczy się od pewnego czasu żywa wymiana zdań między polskim adwokatem radcą Czaplą w Bytomiu a sędziami niemieckimi. Dr. Czapla, były prezes Komisarjatu Rad Ludowych na G. Śląsku, komentując w polskich dziennikach punkty sądowe umowy plebiscytowej między rządem niemieckim a Komisją Rządzącą w Opolu pouczał ludność, w jaki sposób ma się domagać w sądach równouprawnienia języka polskiego z niemieckim—i do kogo i jaką drogą wnieść ewentualnie skargi na bezprawia sędziów pruskich.

Przeciwko artykułom dr. Czapli wystąpili w gazetach niemieckich sędziowie pruscy, nazywając wywody p. Cz. perfidnemi środkami agitacyjnemi. Obecnie radzca Czapla w odpowiedzi sędziom niemieckim wykazuje właśnie perfidne przekręcanie jego zdań.

Rozgoryczenie przeciwko Anglji

BYTOM (PAT) Pisma niemieckie donosząc o zlikwidowaniu nieporozumienia między Francją a Anglją w sprawie okupacji Frankfurtu i innych miast niemieckich przez wojska francuskie, nie mogą ukryć swego rozczarowania, gdyż się tego niespodziewały ze strony Anglji. Sens tych wywodów jest ten, że te dwa państwa pogodzą się zawsze między sobą, gdy będzie chodziło o zmuszenie niemców do należytego wypełnienia warunków traktatu pokojowego. W artykułach wyczuć się daje rozgoryczenie przeciwko Anglji.

„Może Loyd George—pisze jedna z gazet niemieckich—miał dobre chęci względem nas, ale musiał się on liczyć z opinją społeczeństwa angielskiego, która w swej większości zaaprobowała stanowczy krok".

Znowu jeden.

GŁOGOWEK. Władze koalicyjne wydaliły profesora Rudolfa Zimmera zajętego przy tutejszem seminarjum nauczycielskiem.— „Profesora" Zimmera spotkała zatem zasłużona kara za wybryki, jakie spowodował przeciw Polakom a przedewszystkiem przeciwko członkom Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego.

Obowiązkowe legitymacje.

BYTOM. (PAT). Koalicyjna Komisja Rządząca w Opolu, rozporządziła iż wszyscy mieszkańcy Górnego Śląska od 15 roku życia, zaopatrzyć się muszą do dn. 15 maja b.r. w osobiste legitymacje, kóre wystawiać będą bezpłatnie urzędy gminne na formularzach opracowanych przez Komisję. Legitymacje wystawione będą w języku polskim, niemieckim i francuskim.

Rady gminne urzędować będą.

BYTOM. (PAT). Komisja Rządząca zezwoliła na razie na dalsze urzędowanie rad gminnych, wybranych w wyborach listopadowych. Uchwała Rady Najwyższej Koalicji, unieważniająca te wybory, zostaje nadal w mocy i Komisja Rządząca w stosownej chwili unieważnienie to urzeczywistni, zarządzając nowe wybory.

Patrjotyzm leśników polskich na Górnym Śląsku.

BYTOM. (P. A. T.). Po ustąpieniu z Górnego Śląska wojsk niemieckich różni urzędnicy państwowi, gminni i prywatni, którzy dotąd z obawy przed utratą chleba musieli ukrywać swą narodowość polską, obecnie występują na widownię i organizują się w związki polskie. W polskich pismach górnośląskich ukazała się odezwa polskich leśników. Podajemy ją w całości, gdyż jest ona ważnym dokumentem w tej przełomowej chwili G. Śląska, zwłaszcza, że wszystkie lasy należą tu do magnatów niemieckich. Brzmi ona następująco:

Do kolegów leśników! Dzięki waleczności i nadzwyczajnej wytrwałości wojsk koalicyjnych runęło państwo niemieckie a z nim razem także zarozumiałość i buta junkrów pruskich. Obudziły się ze snu wszystkie warstwy społeczeństwa naszego, począwszy od najwyższych jej wodzów a skończywszy na najbiedniejszym obywatelu, robotniku.

My leśnicy, będący w służbie junkrów niemieckich,. chyba najwięcej ulegliśmy zniemczeniu, boć wszystkie lasy są przeważnie w ich posiadaniu. Abyśmy jako urzędnicy właścicieli niemieckich górnośląskich nie byli znieważani, zmuszeni byliśmy ukryć naszą narodowość polską, niechcąc narażać się na wzgardę, mniej ze strony właścicieli, niż ze strony dyrektorów i zarządców, którzy przybyli tu przeważnie z Saksonji, Brandenburgji itd. Górnoślązak nie posiadał ich zdaniem odpowiedniej zdolności na te stanowiska. Ci przybysze, występujący przeciwko polakom używali najwzgardliwszych wyrazów, że krwawiło się serce górnoślązaka.

Obecnie jest inaczej, bo ojczyzna nas woła i przygarnia nas do siebie jak własne dzieci. To też musimy czemprędzej podać jej naszą dłoń, musimy się zorganizować i skupić swoje siły, ażeby pokazać ojczyźnie naszej, że i w naszym zawodzie ma dobrych synów i wiernych obywateli. Wrogom zaś naszym, którzy wydzierali nam nasz najdroższy skarb—mowę ojczystą—pokażmy, iż odwracamy się od nich z pogardą.

Mili koledzy leśnicy! Obudźmy się z letargu i pomyślmy nad losem naszej przyszłości. Zamiast się łączyć z niemieckimi tyranami, postanówmy zjednoczenie się wszystkich Górnoślązaków leśników, którego zadaniem by było występować wszędzie w imieniu interesu naszego zawodu, poszczególnych członków i służyć sobie wzajemną radą w wszelkich wypadkach. Okażmy miłość do tego, co jest własne, polskie —i brzmi mową naszych ojców.

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Romans Kasztelanki.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

89) Prawa przedruku zastrzeżone

Dopatrywał się w tem niecnych wystąpień partji królewskiej, którą jedynie posądzał o haniebne ataki, drwiąc sobie z pogróżek w czem mu sekundował starościc. Trwało to jednak niedługo.

Mnóstwo dalej napływających korespondencji, nowi kurjerzy już nietylko z Polski ale i Litwy, świadczące o haniebnem postępowaniu szwedów, zaniepokoiły królika poznańskiego, przywodząc szereg smutnych refleksji.

Spostrzegłszy coraz wyraźniejszą zmianę w usposobieniu wojewody, starał się Choiński w lekceważący sposób traktować przekleństwa, groźby, fakty bezeceństw szwedzkich, które miał za przesadne.

Nie pomogły jednak wysiłki starościca, ani perswazje, ani pomniejszanie znaczenia czynów szwedzkich. Wojewoda z każdym tygodniem posępniał.

Z przybyciem każdego nowego kurjera od przyjaciół, czy też z przesłaniem wiadomości z obozu wrogiego stawał się coraz nerwowszym, zgryźliwszym, coraz bardziej zamkniętym w sobie, zbywającym milczeniem uwagi starościca.

Nic nie czytywał, nie pisał, nie sypiał, nie zajmował się niczem, obojętny na wszystko poza kwestją polsko-szwedzką.

Ta kwestja coraz to więcej się komplikowała i coraz bardziej przygnębiająco oddziaływała na Opalińskiego.

Rychło mógł stwierdzić z listów nadesłanych sobie wojewoda, że w całej RZP. powstawały dość wyraźnie dwa obozy? z których jeden był za szwedami, drugi za Janem Kazimierzem, obydwa zaś zupełnie przeciwne separatystycznym dążeniom Radziwiłłów.

Donoszono również wojewodzie w dość nerwowy sposób, że z sprawców wojny szwedzkiej opinja miała raczej samego wojewodę i jego przyjaciół a nie króla. Wywnioskował stąd Opaliński jaką musiała być silną akcja królewskich.

Mylił się jednak pan wojewoda. Nie królewscy urabiali opinję i odwracali bardzo wielu od szwedów, ale szwedzi sami przez swoje uzurpatorstwo, które było na rękę królewskim i tym, co Radziejowskiego potępiali, zaś Opalińskiemu i Radziwiłłowi przestali wierzyć, przekonawszy się, że szwedzi nie pardonowali, łupiąc wsie i miasta, nakładając kontrybucje tam, gdzie najlżejszy spotykali opór. A zatem opór był w niejednem województwie, nie chcącym uznać zgoła, panowania szwedów. Haniebne postępowania Karola Gustawa, który na wszelkie protesty i przypomnienia szlachty pactów spisanych pod Ujściem — szablą odpowiadał — oddziaływały na Opalińskiego tak deprymująco, że wojewoda zaczął coraz bardziej upadać na duchu i pogrążać się jednocześnie w głębokie rozmyślenia nad tem, czy nie popełnił błędu, popierając Radziejowskiego i ulegając szwedzkim zapewnieniom, oraz obietnicom.

W potężny stan groźnej newrozy wprawiały wojewodę coraz liczniej nadsyłane listy z pogróżkami „na zdrajcę", któremu teraz zaczęto przypominać różne błędy i charakteru, i znaczenia ogólnego; związane z interesami narodowemi.

Próbował początkowo Opaliński szwedów uniewinniać, tłomaczyć ich, że używają siły zbrojnej, ponieważ napotykają opór w tym czy innym województwie, w czem widział rękę Szczodrowskiego, Zegockiego, Rozrażewskiego i innych. Ale kiedy wraz z pogróżkami przesyłać poczęto do Sierakowa fakty haniebnych nadużyć szwedzkich — wojewoda poznański ciężko się zafrasował.

Były bowiem między innemi takie dowody, które nie zbicie dowodziły łotrostw zwyciężających nad zwyciężonymi.

A kiedy rozdrażniony ostre listy wysyłał z upomnieniami do Radziejowskiego, b, kanclerz albo nic nie odpowiadał, udając, że listów nie odebrał, albo jeśli odpowiadał to w tonie drwiąco — ironicznym, dowodząc, że Karol Gustaw silniejszy jest od niego, więc on nic uczynić nie może, choć wie, że szwedzi źle postępują. Jednocześnie b. kanclerz zawiadamiał wojewodę, oświadczając, iż Karol Gustaw nie na żarty myśli o zawojowaniu Polski, zrzuceniu z tronu Jana Kazimierza i ogłoszenia się królem. Unikał Radziejowski nadmieniać o sprawach opinji, o niechęci magnatów i szlachty, których szwed łupił, ściągając kontrybucje lub wręcz grabiąc.

Te korespondencje dobijały wojewodę. Przytem Karol Gustaw wcale się o niego nie pytał, jakgdyby zapomniał, że to on, Opaliński z Radziwiłłem najwięcej się przysłużyli sprawie szwedzkiej.

Szwedzi zostawili go w województwie, oddając pieczę w swojem imieniu nad ziemiami, które pierwsze oznajmiły gotowość należenia do korony szwedzkiej.

Chodziło o to, aby w razie czego wojewoda swą powagę tuszował umysły, urabiał opinję byleby do jakichkolwiek rozruchów z tych czy innych względów nie dopuścić. Opaliński zgodził się.

Niestety nie wiele to pozostanie się wojewody pomogło.

d. c. n.

Wstrzymanie rokowań z Sowietami.

Poważne poszlaki, iż noty Cziczerina dyktowało jedno z mo carstw zachodnich.

WARSZAWA (telef.) Wszelkie pogłoski na temat domniemanej odpowiedzi dla Rosji ucichły.

Interwencja państw neutralnych i Watykanu w sprawie pokoju nie potwierdza się.

Odpowiedź na notę Cziczerina była już gotowa, jednakże w ostatniej chwili uległa zwłoce, gdyż rząd polski chce stwierdzić jak bardzo w redakcji tej noty były zaangażowane ręce jednego z mocarstw zachodnich.

W razie gdyby domniemania okazały się słusznemi dalsze prowadzenie pertraktacji pokojowych byłoby bezcelowe, gdyż punkt ciężkości tych rokowań nie leżałby w Moskwie, a daleko na zachodzie.

Projekt pokojowy p. Patka, który zawierał 220 paragrafów będzie jeszcze prawdopodobnie długo leżał pod suknem ministerjalnym.

Tydzień ten będzie dla ministra p. patka bardzo ciężki, gdyż polityka jeoo zostanie narażona na liczne zarzuty Narodowej demokracji oraz socjalistów.

Przyczyny złego stanu plebiscytu na Mazurach.

POZNAN. Stosunki plebiscytowe w Warmji i na Mazurach układają się dla polaków bardzo niepomyślne.

Prezesem komisji koalicyjnej jest tu żyd, Angello Piaro, i cała komisja składa się przeważnie z żydów. Żadne protesty polskie nie są uwzględnione. Natomiast niemieckie są rozpatrywane przychylnie.

Jednym z głównych atutów agitatorów niemieckich przeciwko Polsce, jest katastrofalny spadek marki polskiej, który w dużej części zostaje wywoływany nieprzychylną dla Polski postawą finansjery europejskiej, wśród której rolę poważną odgrywają bankierzy żydzi.

WARSZAWA. Poseł polski z Paryża hr. Zamojski donosi, że w prasie francuskiej pojawiają się systematyczne wiadomości, starające się przedstawić Polskę w położeniu bez wyjścia.

Raz po raz piszą dzienniki o tem, że Polska całkowicie jest w szponach bolszewizmu, że półmiljonowa armja wtargnęła w granice Rzeczypospolitej, że rząd ucieka i t. d. Ambasador polski ciągle prostuje te wiadomości, które jednakże stale się powtarzają.

Mamy tu do czynienia ze zorganizowaną akcją, przez kogo łatwo się domyśleć.

Francja opuści Nadrenje po wyjściu Reichswehru.

Zastrzeżenia Włoch przeciw postępowaniu Frannji.

MEDJOLAN. „Corriere della Sera" pisze z powodu okupacji Frankfurtu, że krok tylko jeden dzieli art. 11 punktu o Lidze Narodów od art. 19. (Art. 11 mówi o zarządzeniach L'gi w razie niebezpieczeństwa wojny, art. 19 o rewizji niewykonalnych postanowień traktatu wersalskiego. [Przyp. Red.] Jeśli niefortunnie kierownicy francuskiej polityki chcą petryfikacji traktatu, narażają się na to, że go połamią. Rewizja dziś nie jest pożądaną. Ale gdyby Francja trwała przy okupacji Nadrenji, dzień groźnego przesilenia byłby bliski. Francuzi łudzą się, l'cząc się z możliwością Renu jako granicą i rozbicia Rzeszy niemieckiej. Osiągnęli tyle tylko, że dziś N.emcy wiedzą, o ile liczyć się muszą z solidarnością aljantów.

Ameryka i Francja.

HAGA. „Nieuwe Courant" donosi z Waszyngtonu, że sekr. stanu Colby oświadczył przedstawicielom prasy z powodu niemieckiego protestu: Jest rzeczą jasną, że żaden rząd niemiecki nie będzie mógł przywrócić spokoju i porządku, jeśli każda ku temu podjęta próba spotka się z nieufnością i wywoła nowe środki represji.

Niemcy podzielone na pięć republik

BERLIN. Biuro Wolfa donosi urzędowo:

Na naradzie wyższych oficerów francuskich, odbytej dn. 9 b. m. w Moguncji ustalono konieczność otrzymania przez Francję linji Renu, jako zabezpieczenia przed możliwością napadu ze strony Niemiec.

Dalej wyrażono zaptrywanie że dla Niemiec byłoby najlepszm, aby podzieliły się na 5 republik związkowych:

1) Bawarja, Badenja, Wuertembergja. 2) Republika Nadreńska po obu brzegach Renu. 3) Pomorze, Meklemburg, Hanower, Oldenburg i Szleswig — Holsztyn, jako kraje rolnicze. 4) Turyngja i Saksonja, jako kraje przemysłowe. 5) Barlin wraz ze Sląskiem i małą częścią Pomorza Niemieckiego.

TELEGRAMY.

Komnnikat Sztabu Generalnego.

Ataki bolszewickie osłabły.

Na Polesię nieprzyjaciel ponawiał swe ataki w rejonie Strachowicz, ostrzeliwując resztę odcinka intensywnym ogniem artyleryjskim. Ataki były naogół słabsze od dotychczasowych i zostały odparte bez trudności. Podwożenie nowych sił wojsk bolszewickich przed nasz front trwa. Pozatem sytuacja bez zmiany.

Uwolnienienie od opłat stemplowych

WARSZAWA (PAT) Rada min. na posiedzeniu 15 bm. przyjęła projekt ustawy o zwolnieniu od wszelkich opłat stemplowych itp podania o pożyczki. Kredyt jednego miljarda marek przeznaczono na zagospodarowanie długów.

Następnie przyjęto wniosek min. przemysłu i handlu w sprawie wywłaszczenia gruntu we wsi Porada, pow. miechowskiego, niezbędnych dla prowadzenia państwowej kopalni siarki, oraz we wsi Miedziana Góra pod Kielcami na rzecz państwowej kopalni miedzi. Rada min. rozpoczęła obrady, nad zasadami regulacji ujednostajnienia poborów urzędników państwowych.

Aprowizacja dla Polski.

WARSZAWA (PAT) W porcie gdańskim znajduje się obecnie około 40 tysięcy ton na aprowizację Polski. Przewóz tak znacznej ilości koleją jest utrudniony wobec braku taboru, Zachodzi potrzeba wyzyskania w jaknajwiększym stopniu naszej arterji komunikacyjnej, tak ważnej dla Polski, a mianowicie Wisły. W obecnej chwili przeszło 100 berlinek, zawierających przeszło 1000 wagonów. (10000 ton) płynie do Warszawy z Gdańska, pierwszy transport spodziewany jest w najbliższych dniach. W dniu wczorajszym p. minister aprowizacji zwiedzał urządzenia ładunkowe na Wiśle w Warszawie, okazało się, że użytkowanie połączenia Wisły siecią kolejową przy porcie Sliwickim, uda się zaoszczędzić w znacznym stopniu nasz szczupły tabor kolejowy.

S. p. Teodor Jeske-Choiński.

WARSZAWA Wczoraj nad ranem zmarł powieściopisarz i publicysta ś. p. Teodor Jeske Choiński. Urodził się w r. 1854 w Pleszewie. Nauki średnie skończył w Poznaniu. Wyższe studja odbywał na wydziałach filozoficznych uniwersytetów wrocławskiego, praskiego i wiedeńskiego.

Zmarły pisarz był publicystą obozu antysemickiego i klerykalnego w Polsce. Na niwie literackiej dał szereg powieści historycznych i obyczajowych.

Wymiana zakładników.

MOSKWA. (PAT.) Radjo. Donoszą pod datą 8 kwietnia, że do Orszy wyruszył delegat wiozący 13 u zakładników polskich, za których wzamian uwolnieni być mają komuniści rosyjscy.

Żydowska fabryka paszportów.

ŁODZ Policja łódzka oddawna już zwróciła uwagę na fakty posiadania przez zatrzymywanie od czasu do czasu jednostki podrobionych dowodów osobistych i paszportów.

Mimo zarządzonego energicznego dochodzenia nie udało się narazie wykryć podrabiaczy tych dokumentów. Dopiero wczoraj, mając pewne poszlaki policja łódzka wpadła na trop i zdemaskowała jednego z takich procederzystów. Lokal, w którym była prowadzona fabryka fałszywych dowodów osobistych, mieścił się w domu przy ul. 3 go Maja Nr. 41, a owym procederzystą był Chaim Gryneszpan.

Po otoczeniu przez policję potajemnej fabryki dokonano wewnątrz nagłej rewizji i znaleziono różne stemple kauczukowe, blankiety do wypełnienia, paszporty rosyjskie i niemieckie oraz wiele innych przedmiotów, jak czcionki, maszyny itp. w zakres fabrykacji wchodzących.

Wszystkie dowody rzeczone zostały skonfiskowane i przy protokule przesłane do podprokuratora 4 go okręgu. Lokal fabryki został opieczętowany, a Chaim Grinszpan przeprowadzony i osadzony w więzieniu śledczem przy ul. Milsza.

Ucieczka z więzienia wojskowego.

LUBLIN. Nocy wczorajszej z więzienia wojskowego zbiegł szeregowiec autokolumny Alfred Hessen, który był pod śledztwem za niewypełnienie rozkazu i znieważenie przełożonych. Zbiega poszukują władze wojkowe i policyjne.

Miljarderzy jadą!

WARSZAWA. W najbliższych dniach przybywa do Warszawy nowa misja... tym razem miljarderów i bankowców z Morganem na czele.

Misja ma zamiar sfinansować w Polsce niektóre fabryki i zakłady przemysłowe.

Różalce powiatowe.

BIŁGORAJ. Wskutek starań Zw. młynarzy polskich zniesiono w pow. Biłgorajskim kartki na przemiał i kontrolę młynów, oraz zaprowadzono wolny handel zbożem. Natomiast w sąsiednim powiecie Zamojskim kartki nadal są stosowane.

Aresztowanie komunisty.

SIEDLCE. W Siedlcach żandarmerja specjalnie przybyła z Lublina dokonała rewizji w mieszkaniu kierownika Robotn. Stow. Spożywczego „Jedność", S. Zebrowicza. Skonfiskowano u niego broszurę p. t. „Manifest komanistyczny". Z. aresztowano i przewieziono do Lublina.

Mogiły — składami ukrytej broni.

KOWEL. (tel. wł.) Włościanie ukraińscy na Wołyniu we wsiach, w których ogłoszono nakaz wydania ukrytej broni, pozakopywali takową w wielkich mogiłach, wtykając w nie krzyże. Władze jednak wpadły na trop i zdemaskowały podstęp ukraińców, przyczem w kopcach i rzekomych mogiłach znaleziono kolosalne ilości karabinów maszynowych, armaty i amunicję.

Komuniści niemieccy przekroczyli granicę czeską.

WIEDEN. (WBK.) Dzienniki niemieckie donoszą z Frankensteinu, że komuniści w miejscowości Planau na wiadomość o zbliżaniu się Reichswehru, uciekli w stronę Czech wraz ze swoim „prezydentem" Hoelzem. Wiadomość tę potwierdza doniesienie praskiego dziennika „Veczer", który stwierdza, że uzbrojone oddziały Hoelza zjawiły się nad granicą czeską, domagając się przepuszczenia na drugą stronę i ofiarowały oddanie broni. Równocześnie zaczęły napływać w innych miejscowościach oddziały niemieckiej czerwonej gwardji, które złożyły broń w ręce wojsk czesko-słowackich. Liczba niemieckich czerwonogwardzistów wynosiła około 4.000 ludzi. Rozbitki przyprowadzili ze sobą 10 pancernych samochodów i znaczną liczbę miotaczy min.

Obawa przez kontr-rewolucją w Niemczech.

WIEDEN. (PAT). Ag. Rad. Biuro kor. donosi z Berlina: Kierownictwo partji socjalno demokratycznej w Niemczech ogłasza w „Vorwaerts" odezwę, w której wskazuje na pogłoski o nowych militarnych knowaniach przeciw ludowi i wzywa towarzyszów partyjnych, aby o wszelkich przeciwrewolucyjnych intrygach donosili kierownictwu partji.

B. cesarzowa niemiecka umierająca.

POLDHU, (PAT). Ag. Rad. Z Berlina donoszą, że b. cesarzowa jest umierająca.

Posiłki francuskie dla Frankfurtu.

FRANKFURT. Do Frankfurtu nad M. przybyło dalszych 1500 żołnierzy francuskich. Do Darmstadtu wmaszerował oddział składający się z 800 żołnierzy kolonjalnych. Do Moguncji nadeszły również nowe transporty wojsk francuskich.

Sytuacja w Zagłębiu Ruhry.

DUISBURG. Szkody poniesione przez miasto w czasie rozruchów wynoszą 13 miljonów mk.

Z gospodarki na Renardzie.

Od Zarządu „Polskiego Związku Zawodowego Pracowników przemysłowych i handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim otrzymujemy co następuje:

Przed czterema miesiącami urzędnicy Tow. hr. Renard zwracali się do Zarządu przymusowego wspomnianego Tow. z memorjałem o uregulowanie ich płac ze względu na nadmiernie wzrastającą drożyznę.

Zarząd przym. zaznaczył, że sprawy te załatwi z początkiem bieżącego roku właściwa administracja Tow., która obejmie Zarząd. I rzeczywiście, gdy prawowici właściciele (obcokrajowcy, nie znający potrzeb pracownika) rozpoczęli rządy, — to nietylko nie uregulowali płac sprawiedliwie, lecz obiecując znaczne rekompensaty, przeprowadzili pracę godzin z przerwą. Gdy zaś Związek wywalczył dla pracowników Zagłębia Dąbrowskiego podwyżki 40—50 proc., to T-wo wypłacając je skasowało inne dodatki z krzywdą dla ogółu urzędników.

Pokrzywdzeni pracownicy zwrócili się do zarządu Tow. hr. Renard dając termin tygodniowy w celu załatwienia ich spraw. Administracja wspomniana zbyła ich, jak zwykle obietnicami.

Wobec tego pracownicy Tow. hr. Renard protestując przeciwko takiemu załatwianiu ich sprawiedliwych żądań, zbierają się na walne zgromadzenie do lokalu Związku w dn. 17 bm. o godz. 10 rano dla obmyślenia sposobu dalszego postępowania. Jednocześnie zarząd Związku komunikuje, że zwrócił się w powyższej sprawie do władz rządowych z prośbą o interwencję.

Ze względu na dobro ogółu pracownicy magazynu żywnościowego zwolnieni są od przybycia na zebranie.

KRONIKA.

— **Sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego.** Dnia 12 bm. na posiedzeniu zjazdu wskrzeszenia liceum krzemienieckiego delegat min. sztuki i kultury, p. St. Wyrzykowski, złożył na ręce przewodniczącego zjazdu wniosek, aby sprowadzić zwłoki Juljusza Słowackiego.

Na interpelację przewodniczącego zjazdu odpowiedział delegat treściwem przemówieniem, uzasadniał ważność sprawy, skreślił krótko historję prób sprowadzenia do kraju zwłok poety, rozbijających się stale o opór i niechęć zaborców.

Wniosek jednomyślnie przyjęto.

— **Przeciw 1 maja.** Rada zw. zaw. chrześcijańsko demokratycznych postanowiła usunąć ze związku tych, którzy będą w roku bieżącym świętowali 1 maja, ponieważ „projektowane manifestacje socjalistów źle wpłyną na rokowania pokojowe i wzmocnią pozycje naszego wroga".

— **Czasowe zamknięcie granic.** W Dzienniku Ustaw z dn. 15 bm. Nr. 32 czytamy: „Począwszy od dn. 17 bm. do dn. 26 bm. granice Rzeczypospolitej mają być ściśle zamknięte".

W związku z tem ma uledz pewnym ograniczeniom, na czas wspomniany ruch pocztowo telegraficzny z zagranicą a zatem i z Górnym Sląskiem, oraz wstrzymany będzie całkowicie ruch osobowy na kolejach państwowych.

— **Dar Wojciecha Kossaka na flotę polską.** Znakomity malarz polski Wojciech Kossak, złożył w redakcji „Kurjera warszawskiego" 10,000 mk. na flotę polską.

— **Zmiana w rozkładzie jazdy pociągów.** Od 18 bm. przestaną kursować pociągi przychodzcy o godz. 1 w nocy ze Strzemieszyc R. do Sosnowca W. nr. 411 i odchodzący z Sosnowca do Strzemieszyc o godz 1 m. 50 w nocy poc. nr. 412.

— **Czarna giełda w kozie.** Wczoraj w godzinrch wieczorowych i w nocy, władze policyjne aresztowały kilkudziesieciu „kupców" a de facto handlarzy spekulantów z czarnej giełdy i z pośród przemytników, zajmujących się między innymi wywozem kruszców szlachetnych w monetach,

— **Losy kadeta aspiranta policyjnego.** Dowiadujemy się, że aresztowany w swoim czasie aspirant policyjny, oficer inspekcyjny kom. powiatowej policji państwowej Staszko, schwytany z walizą, w której były monety srebrne i oskarżony o usiłowanie wręczenia łapówki policjantowi posterunkowemu osobiście i przez żyda wspólnika, został zawieszony w czynnościach służbowych i oddany w ręce władz sądowych.

— **Przytrzymanie pary „działaczy".** W dniu 14 bm. o 9 m. 30 wiecz. na st. Sosnowiec Radomski, przybyli pociągiem ze Strzemieszyc niejacy Szymon Lubelski, podobno student i Frida Sachs, osobnicy podejrzani o kolportaż literatury komunistycznej, którą po drodze rozdawali i o propagandę bolszewicką na terenie Zagłębia.

Wspomniane osobistości zaobserwowano już w pociągu, dążącym od Krakowa. Gdy znaleźli się oni w Sosnowcu, przewodnik PPK, Czekala zauważył, że oboje posiadają przy sobie znaczną ilość „bibuły".

Zbliżywszy się do nich, spostrzegł, że śledzeni komunistyczni „działacze" odrzucili niepostrzeżenie część „literatury", wśród której okazały się komunistyczny „Swit", odezwy ze słowami uwielbienia dla Lenina Trockiego i zachętą do naśladownictwa czynów prowodyrów bolszewizmu. Parę tę „działaczy" aresztowano.

— **W sprawie organizacji „nowej straży granicznej" przez niedoszłego kancelistę — „profesora"** o czem wspomniał wczoraj Detektyw, Komisarjat II gi Państw. Policji Kolejowej prosi za naszem pośrednictwem, wszystkie zainteresowane jako też i pokrzywdzone osoby w związku ze wspomnianą organizacją o zgłaszanie się do tegoż Komisarjatu, celem zaprotokułowania ich zeznań w godzinach od 9 r. do 1 pp. i od 3 do 6 wiecz. w dniu dzisiejszym.

— **T-wo Przyjaciół Teatru dla Zagłębia.** W uznaniu potrzeby zorganizowania na sezon zimowy teatr[illegible] któryby pod każdym względem m[illegible]

odpowiadać wymaganiom szerszego ogółu ma podobno powstać w mieście naszem z inicjatywy Zarządu Miejskiego i grona osób dobrej woli z pośród miejscowego społeczeństwa T-wo Przyjaciół i Popierania Teatru dla Zagłębia.

Myśl wcale dobra—należałoby ją jaknajszybciej wprowadzić w czyn, zapraszając na członków wspomnianego T-wa jaknajwiększą ilość działaczy miejscowych, którzyby pomogli Magistratowi, zabiegającemu w tej sprawie, radą i żądaną pomocą, będąc wyrazem opinji miejscowego społeczeństwa.

— **Odczyt w Domu Ludowym** W dniu 18 bm. w niedzielę, o godz. 6 wiecz. odbędzie się dla członków i wprowadzonych gości odczyt na temat „Co to jest waluta".

Odczyt będzie ciekawy, gdyż sprawa waluty jest właśnie aktualną, to też Zarząd mniema, że członkowie zainteresują się i licznie zgromadzą, aby posłuchać o tak interesującej dzisiaj wszystkich sprawie.

Odczyt wygłosi członek Zarządu D. L. profesor P. T. Płocki.

— **Konkurs na posady dyrektorów i nauczycieli**. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na posady dyrektorów i nauczycieli w państwowych szkołach średnich na terenie b. Królestwa Kongresowego na rok szkolny 1920/21. Warunki konkursu wraz z wykazem wolnych posad podane do wiadomości szkół oraz organizacji nauczycielskich, można otrzymać bezpłatnie za osobistem lub listownem złoszeniem się do Sekcji II Ministerstwa WR i OP. w Warszawie, Bagatela 12.

— **Osobiste**. W mieście naszem bawi wydawca i redaktor „Gońca Częstochowskiego" p. F. D. Wilkoszewski w sprawach wydawnictwa.

— **Losy państwowej loterji** nadeszły i są do nabycia w składzie wyrobów tytuniowych R. Leski i J. Musiałowicz, Starososnowiecka 18.

— **Posady dla nauczycielek.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na objęcie posad nauczycielek przedmiotów handlowych w Szkołach Zawodowych Żeńskich.

O stanowiska te mogą się ubiegać osoby z wykształceniem pedagogicznem i conajmniej średniem handlowem.

Kandydatki winny nadesłać przed 1 czerwca rb. do Sekcji Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Warszawa, Bagatela 12) podanie, życiorys i odpisy wierzytelne dyplomów i świadectw wraz z wymienieniem osób, na których opinję mogą się powołać.

— **Nauczyciele poznańscy za karą chłosty.** W Poznaniu odbył się dwudniowy zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych b. dzielnicy pruskiej. Wśród rezolucji przyjęto stanowczy protest przeciw zupełnemu zniesieniu kary chłosty. W motywach tej rezolucji zjazd powołuje się na „dobro społeczeństwa i Ojczyzny".

Przeciw temu wnioskowi przemawiali przedstawiciele władz szkolnych i nauczyciele, przybyli na zjazd z innych dzielnic, zostali jednak zmajoryzowani przez nauczycieli z b. zaboru pruskiego, którzy wychowani w szkole pruskiej, dotąd nie wyzbyli się metod pruskiego „nauczania".

— **Orgje spekulacyjne**. Sklepikarze nasi, w celu szybkiego dorobienia się majątku, chwytają się coraz to nowych sposobów.

Oto, jak nas informują, ceny funta od ćwierć funta różnią się w wysokim stopniu. I tak, funt masła kosztuje 45 mk., ćwierć mk. 12.50 a lut 2 mk., a to dlatego że na wadze się traci (rozważa). Co na to Urząd do walki z lichwą?

— **Traktowanie aplikantów telegrafu inspektoratu Częstochowskiego.** Na linji kolejowej Częstochowa—Granica—Sosnowiec pracuje kilkudziesięciu aplikantów telegrafu i telefonu.

Funkcjonarjusze ci, zależni służbowo od inspektora elektro technicznego p. Plage nie cieszą się jego zbytnią opieką. Większa część bowiem aplikantów oczekuje już od stycznia na wypłacenie im djet, należnych za miesiące: styczeń luty i marzec. Aplikanci pozbawieni dodatków, przysługujących etatowym urzędnikom, jako to 13 tej, 14-tej pensji, mieszkania, światła, opału, biletów regie etc, otrzymują li tylko djety w kwocie 25 mk. dziennie jako funkcjonarjusze nieetatowi.

W myśl istniejących przepisów, wypłata djet aplikantom winna być uskuteczniana co dwa tygodnie. Wstrzymywanie więc wypłaty w dzisiejszych ekonomicznie i politycznie trudnych czasach jest co najmniej nie pożądane a ze strony p. inspektora niezrozumiałe jako postępowanie w stosunku do podwładnych mu urzędników.

— **„Nowy Dzwonek"**. Pod takim tytułem wychodzi w Krakowie pismo tygodniowe dla ludu katolickiego, redagowane dostępnie i zajmująco. Polecamy tę gazetkę uwadze czytelników, sądząc, że zdrowe ziarno sieje.

— **Służbę graniczną** w czasie najbliższym ma przejąć, jak się dowiadujemy, policja państwowa. Zaś strzelcy graniczni zostaną wcieleni do armji regularnej czynnej.

— **Srebrne przepaski** noszone na czapkach przez funkcjonarjuszy Polskiej policji kolejowej zamienione być mają na ogólnie noszone przez urzędników i policję tj. żółte, w myśl przepisów odnośnych władz wyższych.

— **Pruskie cygara.** Mamy przed sobą, pisząc to, próbkę cygara katowickiego, które przyniesiono do naszej redakcji, jako dowód oszustwa niemieckich fabrykantów. Cygaro z wierzchu okryte jest liśćmi tytuniowymi, wewnątrz zaś nadziane jest jakimiś podejrzanego gatunku korzonkami, drobno krajanymi i tak zw. „presówką". I takie cygara sprzedaje się po cenach wygórowanych za cygara najlepszego gatunku! .. Ostrzegamy przed niewidzianym oszustwem naszych palaczy

— **„Żydowi nie sprzedam!"** Prasa żargonowa podaje następującą wiadomość: „Z wielu miast prowincjonalnych nadchodzą wieści, że agitacja „bojkotowa" rozszerzyła się wśród włościan. Częstokroć też, gdy na targu żyd dochodzi do chłopa, ten odmawia sprzedaży, mówiąc zupełnie otwarcie: „Żydowi nie sprzedam!"

— **Przedstawienie dla młodzieży.** Dziś popołudniu daną będzie dla młodzieży „Królowa miljardów" z p. Rogińską w roli tytułowej.

— **Teatr H. Czarneckiego**. W sobotę „Chata za wsią" — Kraszewskiego.

W niedzielę popołudniu „Tajemnice haremu". Wieczorem „Chata za wsią".

W poniedziałek „Zuza" w Będzinie.

Na powyższe przedstawienia kasa dzienna bilety już sprzedaje.

— **„Marsyljanka"** (w „Oazie") piękny dramat z lat wojny 1916—18, ilustrujący gorączkowe przygotowania do wojny i bohaterstwo *Francji*, zmagającej się z nawałą teutońską, która zalała ziemię Franków, zapaliwszy pochodnię niszczącej wojny europejskiej. Obraz jest ze wszech miar godzien uwagi i należy do najlepszych filmów francuskich. Sceny i fragmenty batalistyczne czynią wielkie wrażenie na widzu.

— **„Przebaczenie"** — ostatni epizod serji „Judeks", w którym Judeks, pomściwszy krzywdę, wyrządzoną niewinnym, wraca wolność krzywdzicielowi wyzwala się z więzów oprawców i złoczyńców a pocieszny Cocantin zakochawszy żeni się ze znakomitością sportsmeńską, adoptując małego bohatera Wojtaszka.

— **W „Sfinksie"** demonstrowana jest „Tragedja arcyks. Rudolfa w Mayerling" głośna w swoim czasie a oparta na prawdziwem zdarzeniu z życia arc. Rudolfa, który ożeniony z kobietą niekochaną, zakochał się nieświadomie we własnej... siostrze wskutek czego, dowiedziawszy się o tem niestety w ostatniej chwili, popełnia samobójstwo i zabija ukochaną. Na tle intryg dworskich i w ramach przepysznej wystawy, gra artystów porywa widza, ukazując mu ponure tajemnice zakulisowe dworu europejskiego państwa, któremu już w czasach, gdy rozgrywał się dramat ten przepowiadano upadek.

Z Poręby.

Taktyka PPSowsko komunistyczna

W dniu 12 b.m. jak donosi „Głos pracy" do rozpoczętych pertraktacji pomiędzy Związkiem Metalowym (pepesowsko komunistycznym) a fabryką Tow. Akc. „Poręba" w Porębie zgłosili się przedstawiciele PZZ., aby wziąć udział, jako mniejszość, w roli tylko słuchaczy. Panom PPS. nie podobało się że znaleźli się tacy którzy mogą rozciągnąć kontrolę nad życiem robotniczem, do którego uzurpowali sobie prawo tylko ci „jedyni obrońcy proletarjatu". Nie mogąc znaleźć motywów, któremi mogliby nie dopuścić przedstawicieli PPZ., użyli starej taktyki bandyckiej, odpierając żądania PZZ. pięścią. Urządzili wiec w fabryce, na którym używając całego steku łobuzerskich słów na działalność PZZ. i ich kierowników, podburzali robotników, aby siłą zdusić ruch PZZ., a mając godnych słuchaczy, tryumfował towarzysz Kozek, sekretarz okręgowy Zw. Metalowych, gdy jeden z robotników niejaki Palycha, członek Zw. Met., chcąc przedstawić swojemu przedstawicielowi gorącą gorliwość, przypadł, jak gdyby był zwierzęciem, do sekretarza PZZ. w Porębie, kolegi M. Mickiewicza chwytając go za gardło z okrzykiem: „ja ci łeb rozbiję", kalecząc twarz i szyję temu ostatniemu; dzięki tylko roztropniejszym robotnikom, zajście to skończyło się pokaleczeniem jednego tylko członka N. Z. R.

Oto jeden jeszcze obrazek taktyki, stosowanej przez „obrońców proletarjatu", agentów Lenina i Trockiego, i jeśli sami robotnicy z nimi się nie załatwią, to prawo każdego bandytę musi osądzić, aby nie zaszczepili gangreny w zdrowe ciało robotnika polskiego.

Robociarz.

Listy do Redakcji

Szanowna Redakcjo!

W odpowiedzi na list zamieszczony p. Walichnowskiego mam zaszczyt zakomunikować bezstronnie Sz. Redakcji, że w swoim czasie, a również i obecnie p. Walichnowski publicznie głosił, że komunizm musi w Polsce zapanować, że później czy wcześniej Rosja sowiecka opanuje Polskę, a ostatniego dnia, jak robotnicy przystąpili do pracy, p. Walichnowski przed komitetem głosił, że robotnicy poszli do roboty jak barany i starał się odwieść robotników od pracy, mówiąc, że rząd wszystko daje, a jeden Raźniewski przeszkadza polepszeniu bytu robotnika, zatem robotników judził przeciw zarządowi kopalni.

Czy p. Walichnowski śmie się zaprzeć, że jest komunistą i że jego działalność jest szkodliwą dla państwa polskiego. Czekamy na odpowiedź!

A. B.

Rozkład jazdy

pociągów na stacji Sosnowiec

Dyrekcji Warszawskiej.

Odchodzą z Sosnowca:

Nr. 134	do Zawiercia	—	9.20 rano
„ 152	„ Warszawy (woł.)		10.15 „
„ 124	„ Warszawy	—	12.30 poł.
„ 132	„ Częstochowy	—	3 20 p. p.
„ 416	„ Strzemieszyc	—	4 15 „
„ 130	„ Warszawy (woł.)		7.10 w.
„ 126	„ Warszawy	—	9 00 „
„ 418	„ Strzemieszyc	—	9.50 „
„ 412	„ Strzemieszyc	—	1.50 „

Przychodzą do Sosnowca:

Nr. 125	z Warszawy	—	5 50 rano
„ 413	ze Strzemieszyc		8.55 „
„ 131	z Częstochowy		8.30 „
„ 133	z Zawiercia	—	1.30 poł.
„ 129	z Warszawy (woł.)		3.00 p. p.
„ 151	z Warszawy (woł.)		5.50 „
„ 417	ze Strzemieszyc		9.10 w.
„ 123	z Warszawy	—	11.20 „
„ 413	ze Strzemieszyc		1.00 „

Dworzec Dyr. Radomskiej.

Odchodzą z Sosnowca:

Nr. 212	do Strzemieszyc	—	6.00 r.
Nr. 214	do Strzemieszyc	—	4.26 p.p.
Nr. 288	do Strzemieszyc (woł.)		9.20 w.

Przychodzą do Sosnowca:

Nr. 211	ze Strzemieszyc	—	8,05 r.
Nr. 213	ze Strzemieszyc	—	8,43 w.

UWAGA: Pociąg Nr. 214 ma połączenie bezpośrednie z Krakowem via Granica i z Radomiem. Pociągi: Nr. 288 213 mają połączenie pośrednie w nocy w Strzemieszycach.

Rozkład pociągów na linji Sosnowiec—Katowice

Odchodzą do Katowic:

Nr. 294	o godz. 2.00	po poł.
„ 296	„ „ 8,40	wiecz.

Przychodzą z Katowic:

Nr. 293	o godz. 12.03	w poł.
„ 295	„ „ 6.58	wiecz.

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia". Tłocznia „Spółki Wydawn. „Kurj. Zagl." Redaktor Józef Maciejowski.